

Drogi (do) Piotra Mitznera

„Rocznik 1955.

Dobry rocznik. Każdy rocznik jest dobry.

Wiadomo jak się robi człowieka.

I że potrzebne jest słońce.

Deptane w kadziach.

Leżakowanie. Dojrzewanie.

Między moszczem i moczem.

Do piwniczki zakrada się brat starszy.

Grzech pierworodny”.

(Piotr Mitzner, *Metryka* z tomu: *Pustosz*, 2004)

W przypadku Piotra Mitznera wiersz napisany na własne urodziny nie jest wierszem jednorocznego użytku, nie dezaktualizuje się w kolejnych latach, więcej: potwierdza się, szczególnie fraza „Leżakowanie. Dojrzewanie”. Od siebie dodałybyśmy jeszcze: odnawianie, odradzanie. Wybieramy ten utwór nie tylko jako epigraf okolicznościowy, lecz także – przede wszystkim – poetycką wizytówkę. To dowód, wypis z twórczości solennej, traktującej życie serio, niepobłażliwej dla siebie, ale też nie podniosłej, miejscami bardzo intymnej, jednak nie ekshibicjonistycznej, niekiedy boleśnie szczerzej, przejmującej. Dopracowanej, ale nie jubilerskiej, pozostawiającej szpary i „niezagładzone kresy”.

Przypomnijmy: 19 maja 2015 roku Piotr Mitzner kończy 60 lat. To dobra okazja, ale przecież nie jedyny powód, raczej pretekst, by mówić długo i obszernie o Jego twórczości – wieloimiennej, wielogatunkowej, jedynej w swoim rodzaju. Oto wybitny eseista i niestrudzony biograf, badacz literatury oraz teatrolog, znawca Rosji, zwłaszcza środowiska „Memoriału”, edytor, a wreszcie poeta – osobny, doceniany i nagradzany, którego twórczość nie doczekała się jednak dotąd całościowego opracowania, na jakie niewątpliwie zasługuje. A przecież równie uważnej lektury domaga się także postawa Piotra Mitznera, znajdującego praktyczne znaczenia obywatelskiego zaangażowania i sprzeciwu, gotowego – nie boimy się staroświeckiej nieco nuty, kiedy ton jest autentyczny – dawać świadectwo prawdzie. Jego inteligenckość przejawia się w nowoczesnym realizowaniu etosu, to inteligenckość poety w czerwonym szaliku (co akurat nie jest tylko metaforą), znajdującego kody teatru, pojmującego siłę pojedynczych aktów oraz gestów

(także poza sceną), tym samym rozumiejącego potrzebę mądrego działania, i równocześnie badacza doskonale rozpoznającego mechanizmy języków przemocy, żywo zainteresowanego sposobami przeciwstawiania się im, mierzenia z bezradnością wobec sytuacji granicznych (autora książki *Biedny język*).

Ograniczamy się zaledwie do tych kilku zdań wprowadzenia, gdyż jesteśmy przekonane, że w zaprezentowaniu sylwetki Piotra Mitznera wyręczył nas profesor Michał Głowiński, pięknym, niezamkniętym, wychylonym ku przyszłości, podsumowaniem twórczości Jubilata. I my próbujemy odtworzyć trajektorie Jego pisarskiej drogi. Dlatego Czytelnik znajdzie w tym numerze „Tekstualiów” najnowsze wiersze Jubilata oraz Jego szkic o Stanisławie Jerzym Lecu – próbkę eseistycznego warsztatu, jak również nieoczywistą odpowiedź na pytanie o fascynacje i inspiracje poetyckie. Jednocześnie przedrukujemy debiut naukowy Piotra Mitznera, artykuł opublikowany w „Pamiętniku Teatralnym”, w pierwotnej wersji pracę roczną napisaną w ramach zaliczenia zajęć z nauk pomocniczych, prowadzonych przez Jerzego Timoszewicza na warszawskiej PWST.

Do współtworzenia numeru zaprosiliśmy przyjaciół Piotra Mitznera – tych, którzy znają Go osobiście, i tych (jeszcze) nieznanych, którzy bliskość z jego pisarstwem budowali na lekturach. Autorzy opowiadają o tej twórczości, a jednocześnie nie objaśniają jej w prosty sposób. Na szczęście. Docierają do niej szerokimi traktami i drózkami. Jacek Łukasiewicz, Renata Zajac, Iwona Smolka, Leszek Szaruga, Anna Szczepan-Wojnarska oraz Katarzyna Kuczyńska-Koschany proponują problemowe, przekrojowe interpretacje dzieła Mitznera, odkrywają specyficzne cechy jego poetyki i wyobraźni (przejęzyczenie, haiku, obrazy wody i pędu, egzystencjalną figurę kropki, formuły metapoetyckie). Z kolei Arkadiusz Morawiec porusza się ścieżką jednego wiersza, ścieżką, na której zjawia się Władysław Szlengel ze swą twórczością (w artykule tym brawurowo omówioną); podobnie postępują Piotr Matywiecki, Paweł Micnas i Hałyna Dubyk. Ewangelina Skalińska i Żaneta Nalewajk interpretują pojedyncze tomiki (*Niewidy*, *Kropka*), z kolei Wiesław Ratajczak oraz Bartosz Hordecki omawiają książki eseistyczne – *Gabinet cieni* i *Drogę do Rosji*. Poetykę impresji, tak bliską Piotrowi Mitznerowi, autorowi tomu *Jak znalazł* (skomentowanego przez Pawła Panasa), Paweł Bem, Igor Bielow, Tomasz Chachulski i Tomasz Pietrasiewicz powtarzają w szkicach wynikających z prywatnej znajomości i współpracy z Jubilatem. Niektórzy z autorów tego numeru prowadzą nas jeszcze bardziej okrężnymi, a przecież fascynującymi, drogami: Jan Zieliński przygotował swoisty przypis, niezwykle erudycyjny, skrzęty się skojarzeniami, do jednego zdania znalezionego w książce Piotra Mitznera *Zagrać wszystko*, a Barbara Toruńczyk uczyniła rozmaite dydyndenckie zatrudnienia Piotra Mitznera, jego inteligenckie zaangażowanie obywatelskie, kontekstem dla opowieści o niezwykle prywatnym, wręcz granicznym, doświadczeniu ze swej wczesnej młodości.

Jesteśmy przekonane, że tego rodzaju artykuły zgromadzone w niniejszym numerze „Tekstualiów” odpowiadają w swej różnorodności na formuły wolności Piotra Mitznera, na Jego wybory. Uświadamiają, że drogi, które wytycza i którymi chodzi, są trudne. I za to Mu dziękujemy.